

# SŁOWO

WILNO, Wtorek 14 czerwca 1932 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń do co rozmieszczenia ogłoszeń.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.  
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKSZY — Bufet Kolejowy.  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.  
KLECK — Sklep „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.  
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.  
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 6  
WILEJKA — „WIAWATOWA” — ul. Mickiewicza 24, F. Juczevska  
WARSZAWA — Tow. Księgarni Koi, „Ruch”.

## Młódzież USB w świetle ankiety

### STOSUNEK DO BOLSZEWIZMU I POROZUMIENIA POLSKO-NIEMIECKIEGO

W ankiecie postawiono dwa pierwszorzędne pytania: stosunek do bolszewizmu i kwestja porozumienia z Niemcami. Są to dwie sprawy, od których zależy byt Polski.

Polska ulegająca wpływom Rosji bolszewickiej, do niej się upodobniającą, stanie się względem niej nieodporną i światu cywilizowanemu obcą. Nie mogąc korzystać z tych forów, jakie dają Rosji jej olbrzymie obszary, z absolutnie znaczną ilością bogactw naturalnych, Polska stanie się niemożliwym kontrahentem dla zachodu i z konieczności przeobrazi się w prowincję rosyjską. Prąd bolszewicki w czystej formie, będący też prądem filo-sowieckim przejawia się wśród naszych komunistów. Stanowią oni nieznaczny procent wśród młodzieży polskiej, promieniowanie wpływu ich jest żadne. Pomimo to współczesny kryzys gospodarczy z jednej strony, przereklamowana piątka z drugiej, brak pogłębiania umysłowego wytworzyły wśród młodzieży odpryski prądów, któreby nazwał nie sowieckimi, lecz probolszewickimi, polegającymi na przesadzeniu na grunt polski zasadniczych pierwiastków bolszewickiego ustroju gospodarczego. Mamy tu na myśli grupę występującą pod nazwą Zespołu Pracy, to Zagarów i grasującą w Legionie Młodych, oraz Odrodzenia. Rzecz naturalna, że wobec tego pewna część młodzieży biorącej udział w ankiecie, musiała wyrazić pewne sympatie na niektóre pierwiastki bolszewickie. Zaznaczyć jednak należy, że olbrzymia większość zajęła wobec bolszewizmu stanowisko negatywne.

Do pierwszych kategorii zaliczam jednego z odrodzeniowców, który w odpowiedzi na ankietę pisze: w bolszewizmie widzę obok cech ujemnych także dodatnie. Np. zagwarantowanie możności pracy i minimum egzystencji. „Milionowa rzesza liseńców, ludzi pozbawionych prawa do kartek żywnościowych, których wytepienie leży w celach rządu sowieckiego, nie korzysta z zagwarantowania minimum egzystencji. Czy ustroj bolszewicki zabezpiecza pracę? Pozostaje to wielkim pytaniem, do 1928 r. Rosja posiadała olbrzymią ilość bezrobotnych. Forsowne uprzemysłowanie okręgu piatkielki było uwarunkowane w znacznej mierze temi kiedytami, jakie otrzymała Rosja od państw kapitalistycznych w tym okresie. W 1931 r. przywód do Rosji Sowieckiej wynosił 1.115 milionów rubli, wywóz 811,2 milionów, saldo ujemne 293,8 milionów rubli. W ten sposób Polska sociewka uzyskała w 1931 r. na swoje uprzemysłowanie 293 miliony rubli kredytu. Gdybyśmy przy ustroju kapitalistycznym posiadali napływ kredytów, to nie mielibyśmy też bezrobotnych, jak znikomą ich liczbę posiadaliśmy w 1927 r.

Przedstawiciel korporacji Conradia, słuchacz medycyny, pochodzący ze sfery nieinteligentnej pisze, że zajmuje negatywne stanowisko względem ustroju bolszewickiego, uznając, że ma zalety, jak teoria kolektywna, dodając, że jest w praktyce nie do przyjęcia, nie uwzględnia bowiem tego, że kryterjum wskazań polityko-ekonomicznych jest ich możliwość zastosowania w życiu. Członkini Odrodzenia pisze, że uznaje w bolszewizmie „wartości wychowawcze, (rola jednostki w masie)”. Prawdopodobnie podoba jej się negacja indywidualizmu. Jako katoliczka jest przeciwniczką stosunku bolszewizmu do religii.

Słuchacz prawa, lat 26 pochodzący ze sfery niekulturalnych, uważa, że bolszewizm „ma w sobie sens i jako taki winiem mieć poczesne miejsce wśród innych nauk na uczelniach wyższych”. Bolszewizm w Rosji sowieckiej ze względu na to że Rosja plan całego ustroju państwowego ma i że go dosyć konsekwentnie z dość dobrymi rezultatami realizuje — a inne państwa o ustrojach — wiadomych — przechodzą bardzo ciężki kryzys na całym froncie, wobec tego do ustroju bolszewickiego w Rosji sowieckiej mój stosunek jest dodatni.

Zacytowaliśmy dosłownie odnośne miejsce w odpowiedzi, charakteryzujące poziom intelektualny słuchacza IV roku prawa, będącego na wydziale prawnym rok 6-ty. Mamy tu nierozróżnianie ustroju państwowego od ustroju gospodarczego. Mamy wiarę w dobre re-

zultaty bolszewizmu i zalecanie studowania go jako wzoru.

Słuchacz III roku fakultetu humanistycznego ze sfery kulturalnej, z dawnej rodziny ziemiańskiej, dziś sproletaryzowanej pisze: „jestem bezwzględnie wrogiem bolszewizmu. Ciekawym jest to, iż najwięcej zajmują się teorią bolszewickimi zajmują się wszyscy ci, którzy się nigdy z niemi nie zetknęli, nie odczuli na własnej skórze błogosławionych skutków regime'u sowieckiego, nie poznali bezpośrednio wartości kultury zachodnio-europejskiej. Zauważyłem, iż wpływy komunistyczne rosna nie wśród t. zw. młodzieży kresowej, rekrutującej się przeważnie z rodzin szlacheckich, pozbawionej dzia- siał ziemi ojczystej i będącej w ciężkim położeniu materialnym, ale właśnie wśród studentów z innych warstw, pozbawionych t. zw. kultury szlacheckiej, co niewątpliwie osłabia odporność tychże studentów na wszelkie demagogiczne i szkodliwe wpływy, mimo, iż to materialnie nieraz mają się znacznie lepiej”.

Pozostali członkowie ankiety a więc ogromna większość w stosunku do bolszewizmu zajęli stanowisko negatywne, wielu z nich wrogie „na podstawie własnych przeżyć i doznań, nienawidzę”, pisze słuchaczka uniwersytetu.

Ustosunkowanie się do porozumienia polsko-niemieckiego u członków ankiety jest związane ściśle z rozdzwojem umysłowym każdego z nich. Mniej inteligentni powtarzają utarte komuny jak np. „Niemcy są urodzonym wrogiem Polski — młodzieniec lat 21 fakultetu humanistycznego, „zamiłowany w sporcie, sztuce, filatelistyce i polityce”. Zaznaczamy, że zamiłowanie polityczne postawione zostało na ostatnim miejscu, sport na pierwszym. „Do Niemców ustosunkowuję się wrogo, żaden porozumienie nie wyda rezultatów” — tak zawyrokował członek korporacji „Conradia”, słuchacz medycyny. Słuchaczka humanistyki, lat 23 nie wierzy w porozumienie polsko-niemieckie. „Za głęboka jest w nas niechęć do Niemców, a w nich za wielka zachłanność”.

Na niektórych arkuszach ankiety rubryka stosunków polsko-niemieckich nie została wypełniona, wskutek tego, że zapytywani nie ma jeszcze skrytalizowanych poglądów na tę sprawę. Zważył on już w szablonowe, obecnie kursujące, lecz nie zaznajomił się dostatecznie z nowymi na stosunki polsko-niemieckie. Cały szereg odpowiedzi wykazuje początek zwrotu opinii młodzieży w tej sprawie. „Należy kierować się rozumem, nie uczuciem. Być może, iż oparcie się o trójprzymierze, Polska, Francja, Niemcy najlepiej zabezpiecza nas od niepodzielenia”. — pisze słuchaczka trzeciego roku.

„Współpraca z Rzeszą Niemiecką, a nawet przymierze byłoby nam bardziej na rękę, niż np. z Francją, polityka, której nie zawsze idzie w parze z interesami Polski” — pisze słuchacz III roku fakultetu humanistycznego, posiadający specjalne zamiłowanie do nauk społecznych i gospodarczych. „Porozumienie polsko-niemieckie jest dziś koniecznością polityczną, blok państw: Francja, Niemcy, Polska daje nam duże możliwości” — słuchacz prawa IV roku ze sfery kulturalnej.

„Życie polityczne i ekonomiczne naszego państwa wymaga już oddawna stanowczego zwrotu ustosunkowania się politycznego do Niemiec” — słuchacz medycyny 6 roku, sfery inteligentnej! „Porozumienie potrzebne ale trudne” opinia słuchacza medycyny ze sfery inteligentnej.

Zdecydowanych zwolenników porozumienia wśród członków ankiety jest mniej więcej tyle co i przeciwników. Większość zajmuje stanowisko niezdecydowane spotykamy takie odpowiedzi jak „w stosunkach z Niemcami nie należy powadzać się uczuciem lecz zdrową myślą polityczną”.

Jeden z biorących udział w ankiecie przedstawicieli „Myśli Mocarstwowej” przystał właściwie referat programowy, w którym wypowiada pogląd o konieczności stworzenia bloku państw słowiańskich poza Rosją pod egidą Polski dla wytworzenia zapory przeciwko germanizmowi. Program ten jest oparty na nieznajomości stosunków współczesnych państw słowiańskich i współczesnej linii ekspansji

## NARADY FRANCUSKO-ANGIELSKIE

### Sprawa przyścia z pomocą Austrii

PARYŻ. PAT. — Wczorajsze poranne narady Francji i Anglii dotyczyły głównie sytuacji Austrii. Anglia uważa, iż obecnie zadaniem państw gwar-

cyjnych, a mianowicie Francji i Włoch, jest pospieszyć Austrii z niezbędną pomocą.

Francja byłaby do tego skłonna pod

warunkiem, że podjęta byłaby między narodowa akcja odbudowy gospodarczej i finansowej krajów naddunajskich, z które Austrija korzystałaby w pierwszym rzędzie.

Potwierdza się wiadomość, że Mac Donald w trosce o przywrócenie zaufania, które jest podstawą odbudowy gospodarce świata starać się będzie, aby wszystkie państwa, reprezentowane w Lozannie, podpisały deklarację, zobowiązując się w niej do potrzymywania pokoju.

## W drodze do Genewy

PARYŻ (PAT). — Herriot, Mac Donald, Simon, i Paul - Boncour odjechali dziś o 11-ej do Genewy. Herriot przed odjazdem odbył z Mac Donaldem rozmowę, utrzymaną w tonie serdecznym. Premier francuski oświadczył dziennikarzom, że przyjeżdżać będzie do Paryża w miarę tego, jak pozwalają na to będzie udział w obu konferencjach.

GENEWA (PAT). — Premier Herriot, któremu towarzyszy Paul - Boncour, oraz sen. de Jouvenel, przybył w poniedziałek wieczorem do Genewy. Wityny przez liczną zgromadzoną publiczność. Tym samym pociągiem przybył premier Mac Donald oraz minister Simon.

## Czego żąda Francja od Austrii?

PARYŻ. PAT. — Prasa daje wyraz zadowoleniu z powodu atmosfery, jaka otoczyła rozmowę Herriota z Mac Donaldem i na tej podstawie wyciąga wnioski, że rozmowy te przyczynią się do powołania konferencji genewskiej i lozańskiej.

„Echo de Paris” podkreśla, że omawiano przedwzrostkiem problem naddunajski.

Francja — zaznacza dziennik — skłonna jest udzielić większe części 170 lub 100 milj. szyl., których domaga się Austrija, żąda jednak, ażeby sprawa pożyczki była częścią ogólnego planu uzdrowienia krajów naddunajskich i uzależniona udział swój w tej akcji od przeprowadzenia przez Austrię poważnych reform i katerycznego wyrzeczenia się Anschlussu.

## Hausner wraca do Ameryki

LONDYN, (Pat). Siatek „Cyrce- i stamtąd odpłynie większym statkiem wprost do Nowego Yorku, zyskując w ten sposób 10 — 12 dni. W tym wypadku Hausner prawdopodobnie opuści „Cyrce” na Azorach wego Yorku 17 lub 18 czerwca.

## BOMBA W PARLAMENCIE WIEDEŃSKIM

WIEDEŃ (PAT). — W poniedziałek rano — jak donosi „Die Stunde” — nieznaną osobnik dokonał zamachu na budynek parlamentu. Do jednego z okien rzucona była blaszana pułk, wy-

pełniona karbidem. Pułk eksplodowała, nie wyrządzając jednak większych szkód. Jedyne zostało rozbitych kilka szyb.

## Nowe dekrety prezydenta Rzeszy

### Zniesienie zakazu istnienia oddziałów hitlerowskich. — Dodatek do podatku dochodowego. — Podatek od soli. — Zniżka zapomóg dla bezrobotnych.

BERLIN. PAT. — Nowe dekrety prezydenta Rzeszy ukazać się mają już jutro wieczorem. Dekrety w kwestjach politycznych przewidują zniesienie zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych oraz innych organizacji naodowo - socjalistycznych, znie- sienie zakazu istnienia mundurów i zachowa-

nie kontroli ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy nad organizacjami o charakterze wojskowym.

Na podstawie tego dekretu oddziały sztur- mowe będą musiały poddać się tylko formo- ności złożenia statutu organizacyjnego. Dekret w kwestjach finansowych zmierza

do wyrównania niedoboru budżetowego. W samym dziale zaśilków dla bezrobotnych deficyt wynosi 400 milionów mk. Dekret przewiduje wprowadzenie nowego dodatku do podatku dochodowego w wysokości 1 i pół do 6 i pół proc. ogólnej sumy, zwanego podatkiem od zatrudnienia. Urzędnicy mają płacić stawkę w wysokości 1 i pół proc.

Długi podatek — od soli, w wysokości 20 proc., który w czasie od 1 lipca rb. do 31 marca r. przyszłego ma przynieść 40 milionów mk. Trzeci — rozciągnięcie podatku obrotowego poniżej granicy 5 tys. mk. Drogą zniżki zapomóg dla bezrobotnych mają być osiągnięte oszczędności w wysokości około 520 milionów mk. Zmieniony ma być również klucz podziału wydatków na zapomogi dla bezrobotnych, udzielane przez samorządy i Rzeszę.

Samorządy przeznaczyć mają na ten cel 680 milionów mk. (przedtem 870 milionów). Według doniesień prasy, budżet ma być ustalony na sumę 8,2 miljarda po stronie dochodów i wydatków. Będzie on zatem niższy od budżetu za rok 1931 o mniej więcej 1,200 milionów mk. Nowy preliminarz budżetowy ma obowiązywać tylko od 1-go kwietnia i obejmie formalnie cały rok budżetowy a do 31 marca 1933 r.

## Olbrzymi pożar w berlińskim Luna-Parku

BERLIN. PAT. — O godzinie 1 w nocy wybuchł w berlińskim Luna-Parku olbrzymi pożar. Wielki budynek restauracyjny, zbudowany niedawno, stanął nagle w płomieniach. Na miejsce wypadku przybył 8 oddział straży pożarnej, ktre poczęły gasić ogień stru-

mieniami wody. Pożar przerzucił się na coraz nowe zabudowania. Zajęła się również wieża wysokości 53 metrów. Późnym rankiem udało się ogień stłumić. Z wieży pozostał tylko szkielet żelazny, grozący zawaleniem się. Szkody materialne ogromne.

## Katastrofa kolejowa na Wezewjuszu

NEAPOL, PAT. Pociąg kolei, biegnący dokoła Wezewjuszu, wykoleił się na skutek złego funkcjonowania elektrycznej zwrotnicy, przyczem przewrócił się trzy wagony. Jedna osoba zginęła, 13 osób odniosło po-

ważne rany. Przeprowadzone śledztwo wykazało zaniedbanie ze strony zwrotniczego, naczelnika stacji i droźnika, których aresztowano. Stan kilku rannych, którzy doznali wstrząśnienia mózgu, jest groźny.

## Pracownicy sądowi — komuniści

WARSZAWA, PAT. W dniu 13 b. m. w Warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko kilkunastu oskarżonym o należenie do partji komunistycznej i prowadzenie akcji wywrotowej. Wśród oskarżonych są również pracownicy sądowi Stanisław Szczęś, pracownik biura

orzecznictwa Sądu Najwyższego, Honorata Szczotówna, jego siostra, urzędniczka archiwum Sądu Najwyższego, Wacław Makowski, urzędnik sekretariatu Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Hanna Golcówna, aplikantka sądowa. Rozprawie, która potrwa około tygodnia przewodniczy sędzia Posemkiewicz.

niemieckiej. Czy Bułgaria lub Jugosławia są zagrożone przez Niemcy, czy te dwa państwa posiadające nie do wyrównania antagonizmu z powodu Mace donji mogą należeć do jednego bloku. czy Czesi posiadający trzydzieści kilka procent ludności niemieckiej mogą pójść na koncepcję anti-niemiecką, opierając się na Polsce, której uszczuplenie ze względu na chęć granicznia z Rosją stanowi zasadniczy postulat polityki czeskiej. Czy zresztą ów Drang nach Osten nie należy do przeszłości. Miejmy nadzieję, że to zainteresowanie sprawami polityki zewnętrznej, które przejawia młodzież Mocarstwowa zmusi ją do studowania obiektywnych warunków poszczególnych państw, wa-

runków, od których uzależniona jest linja polityki międzynarodowej tych państw.

Ankieta zawierała pytanie odnośnie do Marszałka Piłsudskiego, otóż należy stwierdzić z radością, że tylko jednej panienki stosunek do Marszałka Piłsudskiego był pełen uznania i ży- celiwości, natomiast kilku członków ankiety chce odróżnić jego osobę od osoby „obecnych rządów”, a nawet „rządów pomajowych”.

Władysław Studnicki.

Sprostowanie. W niedzielnym artykule p. t. „Młódzież U.S.B. w świetle ankiety” mylnie wydrukowano nazwisko prof. Korybut-Daszkievicza, powinno zaś być prof. Karaffa-Korbut.

## NIEŚCIŚLE WIADOMOŚCI O WYJEZDZIE MAR. PIŁSUDSKIEGO

WARSZAWA, 13. VI. (tel. wł.). Pisma wczorajsze doniosły o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego do Brześcia Litewskiego, skąd miał się Marszałek Piłsudski udać do Wilna i Pikiliszek na kilkudniowy wypoczynek. Wiadomość ta jest mylną, wprawdzie Marszałek Piłsudski wyjeżdżał do D.O.K. IX w Brześciu w związku ze swemi sprawami wojskowymi jednakże nieobecność trwała jeden dzień. Od soboty Marszałek Piłsudski jest w Warszawie i jak się dowiadujemy w najbliższych dniach nie zamierza nigdzie wyjechać.

## PREMIER PRYSTOR W BELWEDERZE

WARSZAWA, 13. VI. (tel. własny). Dziś o godzinie 1 pp. udał się do Belwederu premier Prystor i odbył tam z Marszałkiem Piłsudskim półtorej godzinną konferencję. Konferencja dotyczyła spraw bieżących i polityki rządu.

## Komitet Ekonomiczny Ministrów wobec nowego roku gospodarczego

WARSZAWA. PAT. — W dniu 13 bm. pod przewodnictwem p. premiera Prystora odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym rozpatrywane były między innymi sprawami bieżącymi wytyczne polityki zbożowej na rok 1932—33.

Po omówieniu rezultatów dotychczasowej akcji komitet ekonomiczny ministrów postanowił stosować nadal, w okresie zbliżającego się nowego roku gospodarczego, w rolnictwie środki, których skuteczność wypróbowana została w ostatnich dwóch latach.

Postanowiono utrzymać dotychczasową ochronę celną, kredyt zastawowy, zwrot ceł, zakupy interwencyjne i koncentrację eksportu oraz szarmonizować akcję interwencyjną z planem realizacji i sposobem ściągania kredytów zastawowych.

## REKTOR POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

WARSZAWA, (Pat). Rektorem Politechniki na rok akademicki 1932-33 wybrany został profesor zwyczaj. Budowy maszyn i turbin parowych Wiesław Chrzanowski.

## REWIZJA W DEUTSCHE BANK W KATOWICACH

KATOWICE, (PAT). — Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach Tokarskiego przeprowadzono dzisiaj rewizję w Deutsche Bank w Katowicach. Wyniki tej rewizji trzymane są w tajemnicy. Rewizja, zarządzoną na została w związku z malwersacjami w firmie „Oswag”.

## TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU, CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDII MATKI, KTORYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?



Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

### działki letniskowe

położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpeli brzegiem.

Wiadomości udziela administracja majątku

# Landwarów

i  
Pierwsza Wileńska Spółka  
Parcelacyjna  
WILNO, MICKIEWICZA 4.

# B a p t y ś c i

Do kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jak podaje prasa, wpłynął osobliwy memoriał, podpisany przez 57 cudzoziemców, prawie wyłącznie Anglików, odgrywiających znaczną rolę w życiu politycznym. Memoriał ten w swej głównej części brzmi tak:

„Panie Prezydencie!  
Zwracamy z całym szacunkiem uwagę Pana Prezydenta na okrutne kary (!), jakim poddano 5-ciu pańskich lojalnych poddanych (!), a mianowicie Aleksandra Mozolewskiego, Cyryla Prystupkię, Hilarię Hradyskiego, Jana Zdanowicza i Platona Kościwicza. Młodzi ludzie, którzy zawsze byli dobrymi obywatelami, zostali skazani na dłuższe kary więzienne, ponieważ zgodnie ze swoimi przekonaniami, nie chcieli się zgodzić na to, by zostać żołnierzami (!).  
Bezwzględnie żądamy Pan, że w następnym ogólnym propagandzie, prowadzonej od czasu wielkiej wojny na rzecz rozbrojenia i zniesienia wojny, przejawiają się nowe duchy i nowe koncepcje w całym świecie, a w szczególności wśród młodej generacji (!). Jak można było się spodziewać, wynikło z tego nastawienie umysłów zdecydowanie przeciwne samej idei wojny, nastawienie, które coraz bardziej uważa służbę wojskową za rzecz nie do przyjęcia i niemożliwą (!). Powstaje nowa generacja, która gotowa odnosić się z większym zaufaniem do rozumu i poczucia sprawiedliwości ogólnoludzkiej, niż do siły wojskowej!”

O co chodziło cudzoziemcom, troskliwym o los pięciu „poddanych” p. Prezydenta I. Mościckiego? Dlaczego właśnie ci polscy „antymilitaryści” dozna li takiego poparcia ze strony ludzi, którzy Polskę w ogóle nie bardzo się interesują?

Sprawa się wyjaśniła prędko. Pięciu dezerterskich polskich, których sąd ukarał aż za łagodnie za dezercję z szeregów armii, — są baptystami!

Wiadomo było dotąd powszechnie, iż ta sekta jest szczególnie mile widziana i popierana przez bolszewików; nikt jednak nie zdawał sobie sprawy z tego, jaką sympatią cieszą się i jaką na Zachodzie są otaczani opieką polscy baptysty.

Zuchwały, żeby nie powiedzieć mordercy, memoriał opiekunów polskich sekciarzy może oburzyć każdego, powinien jednak nie tylko oburzać, lecz i zbudzić czujność.

Tymczasem co my wiemy nie tylko o stosunkach baptystów z zagranicą, lecz o nich samych, — o ich działalności w Polsce, o ich nauce wreszcie?

W porę więc przychodzi nam z pomocą życie Parafialne, sympatyczny miesięcznik parafii Świętojańskiej w Wilnie, umiejętnie redagowany przez wiele zasłużonego w dziele krzewienia oświaty ks. proboszcza Stanisława Miłkowskiego. Właśnie w ostatnim numerze tego miesięcznika znajdujemy artykuł p.t. „Sekta baptystów”, w którym czytamy: iż

Sama nazwa „baptysty” pochodzi od łacińskiego wyrazu „baptismus”, co znać — chrzest, gdyż baptysty kładą nacisk na chrzest dorosłych przez zanurzenie; za pomocą tego chrztu, wedle baptystów, „Bóg w uroczysty sposób daje wierzącym zapewnienie, że ich grzechy zostały przez Jezusa Chrystusa odpuszczone, że od tąd uważa je za swe dzieci i ma w nich upodobanie”. Pierwszy zbor baptystów w Polsce zorganizował Godfrid Alf, kantor i nauczyciel wiejski w Adamowie, w 1828 roku. Początkowo ruch baptystyczny szerzył się głównie między ludnością niemieckiego pochodzenia, później zaczęli do niego przystępować ludzie, zamieszkujący ziemie Poleski, ulegli w bardzo silnym stopniu kierunkowi judaizmowi, inaczej nazywanemu żydostwem. Dziś u nas przedstawicielem ich jest Zyd z Ukrainy, nazwiskiem Gitlin. Jest on obywatel Stanów Zjednoczonych, stale przebywa w Warszawie przy ulicy Ogrodowej Nr. 53, gdzie też znajduje się główny ośrodek baptystów w Polsce.

Baptysty oprócz nauki o chrzcie dorosłych rozszerzają mrzonki, odnoszące się do powtórnego przyjścia Chrystusa

Pana na ziemię. Według nich Mesjasz jeszcze nie przyszedł, Jezus Chrystus zaś jest według nich tylko „prorokiem wybranego narodu”, którym to narodem nie jest nikt inny, tylko Żydzi. Według ich nauki należy się spodziewać, że Mesjasz dopiero przyjdzie i jako król żydowski założy potężne państwo na ziemi ze stolicą w Jerozolimie, skąd przy pomocy Żydów będzie rozporządzał całym światem. Jednak są pomiędzy baptystami i atcy, którzy uważają, że właściwy Mesjasz już przyszedł, a godność tę przyszedł Chrystusowi, ale wierzą także, że przyjdzie Mesjasz będzie powtórnie, celem udoskonalenia założonego już przez siebie królestwa, w którym żyć będą tylko prawdziwi chrześcijanie, pochodzący z narodowości żydowskiej. W obecnym chrześcijaństwie baptysty ze swym przewodnikiem Gitlinem na czele dzielą ludy chrześcijańskie na dwie części: na prawdziwych chrześcijan i nieprawdziwych. Prawdziwymi są, jak już powiedziano, Żydzi — chrześcijanie, którzy już od samego urodzenia są miłymi Panu Bogu przedewszystkiem dlatego, że rasowo przynależą do narodu żydowskiego. Falszywymi zaś chrześcijanami są wszyscy wyznawcy Chrystusa, którzy są pochodzenia nieżydowskiego, i tacy noszą u nich nazwę „chrześcijan pogani”; do nich przedewszystkiem należą katolicy. Cała ta nauka powstała dzięki fałszywemu tłumaczeniu Pisma świętego.

Według baptystów w przyszłym tryumfie królestwie Bożym będą prawdziwi chrześcijanie świętymi. Nie będą już oni grzeszili, i dlatego zostanie zniesione wszelkie prawo, wszelka władza ludzka, nie będzie żadnych grzesznych małżeństw, przedewszystkiem zaś co jest według nauki baptystów najważniejszą, zostanie zniesiona wszelka własność prywatna. W miejsce tych poganiących urzędów, jakimi są społeczeństwa, oparte na prawie, święci baptysty w przyszłym tryumfie wprowadzą wspólność żon i majątku oraz prawo Boże, zapisane w sercu każdego człowieka przez samego Boga.

Oprócz nienawiści do duchowieństwa główną nienawiścią baptystów — tak samo jak i protestanci — skierowaną przeciwko Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza zaś przeciwko Ojcu świętemu. Nauka baptystów — sama w sobie mętna — dała początek w swym dalszym rozwoju licznym sektom i herezjom baptystycznym. Wiele z nich jest takich, które — czy to pod wpływem religii mahometanckiej, czy też wskutek innych przyczyn — uważają, że człowiek, rodząc się, już jest zgory przeznaczony do nieba czy do piekła. Według tej niedorzecznej nauki baptystów, jeśli ktoś jest przeznaczony do piekła, to nie mu nie pomoże, choćby prowadził życie bardzo przykładne i świętobliwe; także samo się dzieje i z przeznaczonymi do zbawienia. Człowiek taki, jak uczył baptysty, może żyć w największej rozpustce, jednak o swe zbawienie może być zupełnie spokojny. Widzimy stąd łatwo, że podobna nauka, niby wynajęta zasady Chrystusowe, z nauką boskiego Zbawiciela stoi w bezwzględnej sprzeczności. Bo jeśli Chrystus Pan wciąż napomina wszystkich, nie robiąc najmniejszego wyjątku, czy to grzesznikiem, czy nie, bo, czy kto jest grzesznikiem, czy nie, żeby dążyć przez świętobliwe życie do celów nadprzyrodzonych, do nieba, to tutaj usiłowania i dążność człowieka do doskonałości całkowicie się przekreśla. Nauka powyższa, obiecując wyznawcom swym panowanie w Królestwie Chrystusowym, zrodziła w ich duszach wielki fanatyzm religijny, który u przodków ich, anabaptystów, okazał się w 16-ym wieku w czasie wojny chłopskiej. Wtedy to anabaptysty dążąc do założenia Królestwa Chrystusowego na ziemi, wspólnie z luteranami rozpoczęli krwawe prześladowanie wszystkich tego, co jest katolickie. W szczególniejszy sposób działaność swą zaznaczyli w mieście niemieckim Monasterze, położonym w Westfalii. Tam, zniszczywszy strasznym terrorem i prześladowaniem katolicyzm, zależyli ówczesni baptysty nowe królestwo Chrystusowe, które nazwali „Nowym Synem”.

Wprawdzie współcześni nam baptysty nie występują jawnie z tak bolszewickimi hasłami, jak ich przodkowie, lecz kach swoich nauk współpracujących baptystów jest jednakowoż zgubna. Na ogół, program działania baptystów dąży do zniszczenia ustroju państwowego, a zaprowadzenia jakiegoś bezrządu.

Teraz nietrudno będzie zrozumieć, dlaczego właśnie sekta baptystów cieszy się taką sympatią na Wschodzie i

# Ex-cesarz Wilhelm nie myśli o tronie

## NATOMIĄST KRONPRINTZ NIE REZYGNUJE Z NADZIEI

BERLIN. PAT. — Korespondent „Sunday Chronicle” uzyskał wywiad z byłym cesarzem Wilhelmem II, który oświadczył, że bezwarunkowo nie liczy na swój powrót na tron. Zapytany, czy byłby kronprinz ma widoki zostania prezydentem Rzeszy, Wilhelm odparł:

„Oceniam w pełni popularność mego syna, lecz nie sądzę, aby rozwinął on większą aktywność w polityce, niż to czynił w ostatnich czasach”.

W ciągu ostatnich dwóch dni odbył się w Berlinie zjazd korespondentów europejskich jednego z największych amerykańskich koncernów prasowych, Korespondencji koncernu, działającej w rozmaitych stolicach Europy zostali wezwani do Berlina przez przybyłego specjalnie w tym celu szefa koncernu Steela w związku z pogłoskami o rewolucji

i przewrocie monarchistycznym w Niemczech jakie zostały rozpowszechnione w ostatnich dniach w Ameryce i w Anglii.

Jak się okazało, wszelkie pogłoski o przewrocie w Niemczech nie były prawdziwe.

Steele wraz z wezwanymi korespondentami koncernu zamierzali jednak wykorzystać pobyt swój w Niemczech w celu otrzymania informacji o mających nastąpić w Niemczech wydarzeniach od b. Kronprinza Wilhelma, który mieszka na zamku w Oleśnichach.

Telegraficzna prośba dziennikarzy amerykańskich do b. Kronprinza o udzielenie wywiadu dla prasy amerykańskiej została załatwiona odmownie.

Charakterystyczne, że depesza amerykańskich dziennikarzy wysłana zosta-

ła pod adresem: An die Kaiserliche Hof-Heil Kronprinz Wilhelm — odpowiedź zaś odmowna zaopatrzoną była w podpis: Kronprinz Wilhelm..

Niezrażeni odmową dziennikarzy udali się jednak do Oleśnicy, rezydencji b. Kronprinza, — nie zostali mimo to przyjęci na zamku.

Od najbliższego otoczenia jednak b. Kronprinza dziennikarze amerykańscy dowiedzieli się o zamiarach syna Wilhelma i jego zaprzetywaniach na wydanie aktualne w Niemczech.

Z wiadomości tych należy wywnioskować, że b. Kronprinz wyczekuje wyników wyborów, i — jak oświadczył — do tego czasu nie należy oczekiwać jakichkolwiek poważniejszych zmian w Niemczech. O zamachu i rewolucji nie może być również mowy. Według Kronprinza wypadki w Niemczech rozwijają się zupełnie normalnie w kierunku pracującej dyktatury, jaka ma miejsce w całym szeregu innych krajów europejskich.

Z wynurzeń otoczenia b. Kronprinza wobec dziennikarzy amerykańskich można jednak wywnioskować, że b. Kronprinz pewny jest co do tego, że odegra jeszcze w Niemczech bardzo poważną rolę..

## Zgon zasłużonej pianistki

HAGA, (Pat). Zmarła tu w wieku lat 70 Natalja Janota, polska pianistka, która przed kilkudziesięciami laty cieszyła się sławą europejską. Była ona córką Janoty, pianisty, u którego uczył się Paderewski. Swego czasu s. p. Janota była nadworną pianistką

w Berlinie następnie pianistką na dworze angielskim. Wydała ona w swoim czasie kilka nieopublikowanych utworów Chopina, które posiadała wśród swych pamiątek. Janota posiadała liczne ordery, nadane jej przez różnych panujących.

## Niezwykłe samobójstwo

NOWY YORK (PAT). — Z wysp Hawajskich donoszą o niezwykłym poepielonem tam samobójstwie i samobójstwie. Uczeń gimnazjum Nunes zaprowadził na wulkan Kilane pannę Marge-

rite Ennos, w której się kochał i która odrzuciła jego propozycje małżeństwa, zastrzelił ją i potem rzucił ciało do krateru, gdzie następnie wskoczył. ba.lawtrecidLpmiJ

**Wyroby gumowe wszelkiego rodzaju**  
POLECA  
po CENACH FABRYCZNYCH  
**PRZEDSTAWICIELSTWO „DUNLOP”**  
Wilno, Gdańska 6.

DO NABYCIA W KSIĘGARNI JOZEFA ZAWADZKIEGO  
**Aktualne książki Władysława Studnickiego**  
1) Rosja sowiecka w polityce światowej 8 zł.  
2) Daleki Wschód w polityce światowej 5 zł.

**DBAJ O WYGODĘ,  
NIE BIERZ Z SOBĄ GOTÓWKI,  
WYJEŻDŻAJĄC NA LATO**  
KAŻDY URZĄD POCZTOWY WYPŁACA PIENIĄDZE  
Z KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ P. K. O.

**NIECH WRACA ŻYWA, ZDROWA KREW W ZYŁY OJCZYŹNY, NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIAC NASZEJ EMIGRACJI**  
Złot grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Zachodzie. Jednym przeciw dążeń sekciarzy do zniszczenia państwowości, a przedewszystkiem uchylanie się od służby wojskowej; drudzy, mając ze względu na swe pochodzenie wszelkie kwalifikacje na „prawdziwych chrześ-

jan”, przychylnem okiem spoglądają na tych, którzy oczekują Mesjasza, mającego założyć potężne państwo żydowskie. Na serię baptystów w Polsce należy zwrócić baczną uwagę. w—z.

## ZŁOT HARCERZY ZIEM Wschodnich

W niedzielę dnia 19 bm., o godz. 20-iej na terenie województw Wileńskiego i Nowogródzkiego zapłonę ogniska zwołujące harcerki i harcerzy na Złot pod Wilnem.

W tym dniu we wszystkich miastach i wsiach, gdzie istnieją drużyny harcerskie odbędą się przemarsze drużyn przez miasto zakończone ogniskami harcerskimi.

Od rana dn. 23 czerwca b. r. zaczęły przybywać do Wilna drużyny harcerki i harcerzy, aby wziąć udział w Złocie ku uczczeniu 20-lecia Harcerstwa pod Wilnem.

Dnia 26 czerwca nastąpi uroczyste otwarcie Złota w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa, które tuż minie stankami autobusami lub też „per pedes apostolorum” wyruszą w tym dniu do obozów harcerskich.

## URCZYŹNOŚCI KONGRESU DUBLIŃSKIEGO PRZEZ RADJO

Wszelkie uroczystości Kongresu Eu-charystycznego w Dublinie będą transmitowane przez nową wielką radiostację irlandzką w Dublinie. Specjalnie godne zanotowania są transmisyje uroczystego otwarcia Kongresu w środę 22 czerwca o godz. 3ej po południu oraz pontyfikalnej mszy, która odprawiona będzie w Phoenix Parku w niedzielę 26 czerwca o godz. 1ej po południu.

Nowa stacja dublińska pracować będzie w czasie Kongresu z siłą 60 kilowatów na fali 413 mtr. (725 K. C.).

## CZASOPISMA

Światowid — Nr. 24 Lajkonik w Krakowie, gen. Sikorski w Warszawie, atak gazowy w Tarnowie, wysięgi w Ławicy pod Poznaniem. Piórnik porażił w Warszawie pięć osób. Jan Bulhak zapomocą przelicznej fotografii pociąga czytelnika do Szwajczerii, autor tekstu do tej fotografii odpycha Szwajczerki bezdanieżnie bezbarwnym, choć pretensjonalnym stylem informacyjnej notatki.

Bruno Winawer entuzjastycznie się „epoką, ciekawszą niż romans kryminalny; Feliks Dangel poluje na sarny...”  
Ster — Nr. 5. Numer bardzo przyjemny, dobrze zbudowany, starannie wydany, — cały został poświęcony zagadnieniom krajowym. P. Znamierowska — Prüferowa dała treściwy kwestionariusz etnograficzny, wskazując, co można przywieźć z wakacji i świąt. Ten kwestionariusz jednak może należałoby uzupełnić małym artykułem, szerzej rozwijającym myśl, zawarte w ostatnim rozdziale? O szopce, jako temacie robót ręcznych ciekawie uwagi wypowiedział p. Bodziński. O projektach pomnika Mickiewicza pod niezgrabnym tytułem „Mickiewiczowie — Narod — w Wilnie” pisze jakiś wielkolud, wobec którego zwykli śmiertelnicy muszą wyglądać, jak komary. O projekcie Madajskiego pisze ten obłbzym tak: „W większych rozmiarach doskonały pomnikce ogrodowy, albo przydysk na biurko!... Jezu! Chryste!... Temu panu nawet model obecnego nie wystarczy na przycisk, chce powiększenia...”

Zamiast gawędy redaktora — ciekawe (ale czy samodzielne?) uwagi uczniów V kl. gimn. O.O. Jezuitów na temat czasopisma dla młodzieży. Korekta zeszytu, wbrew tradycjom, całkiem dobra.

W sobotnim „Kur. Wil.” ukazało się oświadczenie p. Okulicza, iż rzekomo wtem, że sprawa polemiki znajduje się w rękach władz BB. Udałem się w sobotę rano do sekretariatu BB zapytać się, czy to prawda, ale przedewszystkiem wyjaśnić od kiedy p. Okulicz pochodził do uprawiania wydawania komunikatów imieniem „władz BB” skoro do tych władz BB oddawna już nie należy. W sobotę wieczór otrzymałem z Drukarni list od p. Abramowicza, w którym Prezes Regionalnego Koła Jedynki proponuje nam zawieszenie polemiki. W imieniu „Słowa” wystalem odpowiedź przychylną. Tymczasem „Kur. Wil.” w następnym, niedzielnym Nr-ze przyniósł nowe listy i nowe w nich fałszywe, których z przyczyn wyluszczonej nie prostuję. St. M.

## „Współczesna kultura polska”

Cudzystów w tytule jest podwójnie potrzebny: raz — na zaznaczenie, iż chodzi o pewne dzieło, które ma taką właśnie nazwę, po drugie zaś — ze względu na to, że w tej „Kulturze” nasza biedna kultura wygląda, pożałuj się Boże, jak niewesoł...

Ale — nie odrzuć do wniosków ostatecznych.

Dwaj profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego — dr. Antoni Peretiatkowicz i dr. Michał Sobeski, powzięli szczęśliwą myśl wydania dzieła, któreby odzwierciedlało stan współczesnej kultury polskiej. Nie czas obecnie na syntetyczne ujęcie wciąż się kształtującej, drgającej życiem kultury polskiej dnia dzisiejszego; to też inicjatorzy — całkiem słusznie i trafnie — postanowili udzielić głosu bezpośrednio tej kulturze w osobach jej twórczych reprezentantów; uczonych, literatów, artystów.

Książka więc miała być encyklopedją biograficzną, zawierającą sylwetki wszystkich wybitnych jednostek polskich i odtwarzającą w ten sposób wy-sięk kulturalny całego narodu.

Pomysł doskonały.

Wykonanie tego pomysłu nie należało do zadań łatwych, przedewszystkiem ze względu na konieczność ustalenia jakichś ściślejszych granic. Kogo zaliczyć do reprezentantów kultury polskiej?... Uczonych, literatów i artystów? Ale czy poza temi grupami nie-

ma już ludzi, wpływających na kształtowanie się kultury polskiej?... Jeżeli jednak ograniczyć się do tych trzech grup, to w jaki sposób wydobyc i utrwalić nazwiska wszystkich osób, twórczo pracujących w wymienionych dziedzinach?...

Z uczonymi sprawa jest łatwiejsza, gdyż grupują się oni około wyższych uczelni oraz naukowych stowarzyszeń, ale jak znaleźć wszystkich literatów i artystów — plastyków, muzyków, śpiewaków, aktorów?...

W jaki sposób profesorowie Peretiatkowicz i Sobeski dali sobie radę z literatami i artystami (właściwie należałoby powiedzieć: dlaczego nie dali sobie rady), — trudno wywnioskować. Natomiast z uczonymi załatwili się w sposób bardzo pomysłowy. O tem sami piszą we wstępie.

W dziale nauki przyjęliśmy w celu większego obiektywizmu, kryteria formalne, umieszczając wszystkich profesorów i docentów tych wyższych zakładów naukowych, które odróżniają kategorię profesorów i docentów od innych wykładających. Poza tem uwzględniliśmy członków towarzystw naukowych, opartych na zasadzie korporacji, a mianowicie Pol. Akad. Umiejętności w Krakowie, Tow. Naukowego w Warszawie, Tow. Naukowego we Lwowie i Komisji Naukowych Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk.

Łatwo sobie wyobrazić jakie były skutki tego „obiektywizmu” panów profesorów, którzy poza profesorami i docentami nie zauważyli naukowców chociażby w bliższych szeregach asysten-

tów i którzy całkowicie zignorowali istnienie sekcji naukowych Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie!..

Niekompletność i wielka dowolność w ustalaniu kwalifikacji ludzi, mających reprezentować współczesną kulturę polską, — jest pierwszą zasadniczą wadą omawianej publikacji, wadą nie największą zresztą, bo prawie nieuniknioną (nie w tym stopniu, naturalnie!)

Drugą wadą jest nierówna granica w czasie. Jaki moment odzwierciedla „Współczesna kultura”? Można by było spodziewać się, że dane są doprowadzone do dnia 1-1 32 r. Temu jednak zaprzeczają informacje o szeregu osób. Dr. St. Cywińskiego, który jest docentem od r. 1929, w księdze niema wcale, brak prof. O. Chomińskiego, który korzysta z urlopu; profesorowie T. Modelski i St. Pigoń figurują jako profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego; o dr. W. Borowym nie mówi się, iż drugi rok ma wykłady w Londynie... Wszystko to wskazywałoby na to, iż księga otwiera stan z przed dwóch lat, ale tytuł tej profesora U.S.B. przy na-zwisku dr. M. Kridla, który ma w przyszłym roku akademickim rozpocząć wykłady na naszym Uniwersytecie, dowodzi, że uwzględnia się i stan z roku bieżącego. O tem zresztą wyraźnie mówią uzupełnienia, w których m. in. znaj-dujemy wiadomości o śmierci w bieżącym roku szeregu wybitnych jednostek.

Ale i to wadę dzieła można po-traktować dość pobłażliwie wobec naj-główniejszej i wprost fantastycznej, bo dotyczącej metody opracowywania notatek bio-bibliograficznych. Niezawodnie i pod tym względem nasuwają się różne trudności i wątpliwości, ale zasadniczo sprawa podobnych notatek dawno już została rozwiązana w różnych encyklopedycznych wydawnictwach, które zwykle podają tylko materiał najgłówniejszy, odsyłając, jeżeli jest sposobność, do źródeł szczegółowych. Rzecz jasna, iż pisząc np. o A. Bri-ckerze, nie można podać całej bibliografii jego prac, wynoszącej przeszło tysiąc pozycji, ale wystarczy tylko dać krótki zarys biograficzny, wymienić parę monografij uczonego i odesłać czytelnika do księgi pamiątkowej ku czci wielkiego uczonego, gdzie są zawarte najściślejsze dane. Otóż wydawcy Kultury zastosowali całkiem niepraktykowaną metodę zbierania materiału, a mianowicie po zakwa lifikowaniu (w jaki sposób?) poszczegól-nych osób zwracali się do nich z prośbą o nadesłanie informacji o ich życiu i pracy; kto nie nadesłał odpow-iedzi, ten w księdze może najwyżej znaleźć własne nazwisko i adres, poza-tem ani słówka! Metoda taka, w stosunku do osób mniej znanych, jest uzasadniona, nato-miast w stosunku do ludzi o nazwi-skach opromienionych sławą, jest abso-lutnie niedopuszczalna. W księdze pod tytułem „Współczesna kultura polska”, w dziele, opracowywanem przez dwóch profesorów uniwersytetu, nie znajdzie-my wzmianek o pracy takich uczonych,

jak Curie-Skłodowska i A. Brückner, takich literatów, jak W. Berent, W. Gąsiorowski, A. Grzymała-Siedlecki, J. Kaden-Bandrowski, Z. Przesmycki, M. Rodziewiczówna, K. N. Rostworowski, L. Staff, A. Strug i w. in.!

„Nie nadesłał odpowiedzi” — oto wszystko, czego się można dowiedzieć o tych ludziach w dziele, mającym być zwierniadem współczesnej kultury polskiej!..

Zwracanie się do Brücknera czy Curie-Skłodowskiej z prośbą o informację o ich życiu i pracy jest prawdziwym nietaktem; jeżeli to robią profes-orowie uniwersytetu, staje się to skandalem; gdy zaś ci profesorowie, jakgdyby nic nie wiedząc o wieloletniej literaturze na temat życia i dać o nich żadnej notatki, zaczyna rze-prac tych genialnych ludzi, nie mogą wyglądać na tak złośliwą karykaturę współczesnej naszej kultury, że trzeba tylko ręce załamać!..

Jednostki nieraz najslawniejsze i wobec kultury polskiej najbardziej zasłużone zostały przez panów profes-orów Peretiatkowicza i Sobeskiego sro-dze ukarane za nieodpowiedanie na ich uprzejme listy, ale czy ta kara nie spadnie jak bumerang na głowy wydawców, — to pytanie!

Z tem wyczekiwaniem odpowiedzi zdarzały się nawet wypadki wręcz kom-iczne. Tak np. „nie nadesłał odpow-iedzi” docent Chałasiński i prof. Pol-lak, obaj z Uniwersytetu Poznańskiego!.. A więc zamiast tego, żeby o tych uczonych zasięgnąć informacji w od-

powiednich dziełanach, wydawcy, — koledzy tych profesorów, woleli ośmiesz-zyć (kogo?) notatką: „nie nadesłał odpowiedzi”.

Wśród osób, które odpowiedzi nie nadesłały, lecz zostały z nazwiska wymienione w księdze, uwagę zwraca... znakomity pianista wirtuoz... Aleksan-derUniński!!!!

To już zakrawa na kpiny!.. I cóż za szczęście, że talentowany rosyjski Zyd, stale podczas konkursu chopinow-skiego występujący jako przedstawiciel rosyjskiej emigracji, — że p. Uniń-ski nie ogłosił zagranicą listu dwóch polskich profesorów, wyzywających go do reprezentowania polskiej kultury!..

To dopiero byłaby uciechą!.. Osoby, które nie nadesłały odpow-iedzi, znalazły się jednak w szczęśliw-szej sytuacji, niż te, które odpowie-działy. O tamtych przynajmniej nie mó-wi się nic, o tych — najczęściej poda-jąć dość bałamutne wiadomości.

Te bałamutstwa mają podwójne źró-dło: z jednej strony sami reprezentanci kultury polskiej nieraz upiękшали swe życiorysy, z drugiej wiodłownie p. magi-ster A. Wigura, bezpośrednio wykonaw-ca zleceń profesorów, z podanego ma-teriału robił notatki dość humorystycz-ne, choć nie zawsze inteligentne.

Pewne autorskie „rozmięgnię” się z „prawdą” zaznaczyło się w wykazaniu kwalifikacji naukowych niektórych naz-szych literatów. Wielu z nich (o młod-szej literaturze przedewszystkiem mo-żna) ma obok nazwiska wzmiankę: „stu-djował filozofję”, lub „studjował”, lub

KASA CHORYCH POD MIKROSKOPEM

Observowanie Kasy Chorych miasta Wilna okiem niezbrojonym daje obraz napozor normalny. Wiadomem jest, że w Kasie Chorych są rządy komisarskie. Nawet na drzwiach prowadzących do gabinetu: ... dyrektora — widnieje tabliczka oznajmująca godzinę przyjęcia przez Pana Komisarza Kasy Chorych. Ale na tem kończą się zewnętrzne oznaki władzy komisarskiej. Bliższe wniknięcie w te stosunki daje zgoła inny obraz. Świadczy o tem, że rządy Kasy Chorych spoczywają w doświadczonych dłońach p. dyrektora Gradowskiego. W tym jednym gabinecie, gdzie zasiadają wspólnie p. komisarz i p. dyrektor skupione są trzy jednostki: działania, czasu i miejsca z tą swoistą odmianą, że p. komisarz bez p. dyrektora nic — a p. dyrektor bez p. komisarza i wraz z nim — wszystko.

Ostatecznie w dzisiejszych czasach tak obfitujących w niespodzianki, niko-goby to zbyt nie ekscytowało, gdyby ten układ stosunków nie odbijał się ujemnie na losie ubezpieczonych. Niestety, skutki takie dają się stwierdzić. Kasa Chorych, poza obowiązkiem udzielania świadczeń swoim ubezpieczonym, ma do czynienia z całym szeregiem spraw wymagających dużej wnikliwości społecznej, umiaru, a nade-wszystko dobrej woli. Depresja gospo-darstwa, która niesłychanie skomplikowała i utrudniła życie, nakłada obowią-zek na kierownictwo takiej instytucji, jaką jest Kasa Chorych głębsze poj-mowanie sytuacji i dopasowywanie za-rządzeń nie do litery Ustawy, a jej du-cha.

Pojmowanie tych rzeczy jest po-nad siły dla Pana Dyrektora Gradow-skiego, o czem świadczy następujący fakt.

Jedną ze spółdzielni robotniczych, borykających się z niesłychanymi trud-nościami finansowymi, aby tylko utrzy-mać się na powierzchni życia i dać moż-ność zarobkowania ludziom, zadłużyła się na sumę 9.000 zł. za składki ubezpie-czeniowe w Kasie Chorych. P. Dy-rektor Gradowski kładzie areszt na wszystkie kaucje gwarancyjne spół-dzielnicy, które w ogólnej sumie wynoszą 8.300 zł. Mało tego, aresztuje rów-nież i sumy z rachunku bieżącego. Sku-tek jest taki, że nie można wypłacić lu-dziom za czas pracowania, ani też pro-wadzić nadal przedsiębiorstwa. To ciężce heroiczne, za które szczególnież za wdzięczność należy się Panu Dy-rektorowi Gradowskiemu od Komitetu dla spraw bezrobocia powiększa od-razu ilość bezrobotnych o 38 osób, wśród których jest większość żywcielej rodzin. Nie kwestjonując długu i prawa egzekucji, dlatego też zwróciłem się o-sobiście, proponując plan spłacenia na-leżności, a mianowicie 1.500 zł. w ciągu kilku dni ze zwolnionej kaucji i po 500 zł. miesięcznie. Pan Dyrektor Gra-dowski nie uważał za stosowne przyjąć tej mojej propozycji, oświadczył, że musi mieć 100-procentową gwarancję zwrotu. Takie stanowisko wierzyciela w czasach dzisiejszych jest dość trud-ne do scharakteryzowania. Świadczy tylko o mentalności kierownika Kasy Chorych i o jakiejś fanatycznej gorli-wości, której źródła ustalić trudno. Nie wiadomo bowiem, czy to jest entuzjazm p. Granowskiego dla ubezpieczenia spo-łecznego, czy też przejęcie się rolą dy-rektora. Ten dyalekt niewątpliwie wkrótce się wyjaśni, narazie pozostaje do zanotowania fakt, że p. dyrektor Gradowski tak się obecnie czuje dobrze za tarczą Komisarza, że uważa za wła-sciwie przejsz już do ofensywy. Środki ustawowe, rozporządzenia i temu po-dobne atrybuty władzy przeznaczone dla zgoła innych celów, użytkuje ja-

W każdym razie sprawy Kasy Cho-rych, oglądane pod mikroskopem, wy-gładzają inaczej, niż to się powszechnie wydaje. Przejrzałem tylko jedno po-le widzenia, a jest ich tam więcej.

Dr. Brokowski.

POJUTRZE CIĄNIENIE 2-ej KLASY 25-ej Loterii Państwowej dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10 zł. dla nowonabywcy 20 zł. Polska Loteria Państwowa daje największe s. sensu wygrania — połowa losów wygrywa — Najszczęśliwsza kolektura „LICHTLOS” Ad. Mickiewicza 10 w. 44.

ca dokładne (1) dane, dotyczące polskich reprezentantów wszystkich dziedzin nauki i literatury i wszystkich dziedzin sztuki (malarstwa, rzeźbiarstwa, muzyki, śpiewu, sztuki scenicznej, architektury etc.) Zawiera około 2.500 nazwisk polskich uczonych, literatów i artystów z wymienieniem stanowisk przez nich zajmowanych, oraz dokładnym (1) wyszczególnieniem ich prac (z datą), jak również z podaniem obecnego adresu autora.

Czy ta zachęcająca wzmianka od-powiada rzeczywistości, mówić nie trze-ba.

Jeżeli całość dzieła robi wrażenie żalodne, to w stosunku do Wilna — wprost rozpaczne!.

Z Wilniana są reprezentowani tylko profesorowie i docenci Uniwersytetu. Ale te niedołącznie sporządzone wzmianki są całkowicie pozbawione wartości wobec szczegółowych informacji o na-szych profesorach, które znajdujemy w t. II. Pamiętkowej księgi U.S.B.

Pominięte Tow. Prz. Nauk w Wilnie i niedostatecznie orientowanie się w naszych stosunkach literackich sprawiło, że w księdze jest brak takich naz-wisk, jak Brenańska, Cywińskiego, Dobaczewskiej, Falkowskiego, Lom-mańskiego, x. Meysztovczka, Jerzego Ostrowskiego, Waclawa i Władysława Studnickich i w. in.

Literaturę wileńską reprezentują: Charkiewicz (żadna z książek nauko-wych nie została wymieniona), Hule-wicz, Lecycki (nie nadesłał odpowiedzi), Lopałewski, Miller, Romer-Ochen-kowska (brak najlepszej książki — „Tutejsi”), Reuttówna (nie nadesłała odpowiedzi) i Uziębło.

W ulotkach, rozsyłanych do różnych osób, oraz w ogłoszeniach w czasopi-smach, panowie profesorowie tak mó-wią o swem dziele:

Po raz pierwszy wydana została w języku polskim encyklopedia biograficzna, zawierająca

Wskutek tego księga, jeżeli nie iry-tuje, to usposabia czytelnika do żartów. Przeglądając „Kulturę”, jakże jest łatwo przypominąć sobie zeszlornocne odpowiedzi kandydatów do Sanitarnej Podchorążówki („Matejko namalował Obraz Ostrobramski”, „Chopin napisał „owerturę” i t.p.) i wysnuć taką roz-mowę z dwoma polskimi profesorami:

Ratujemy Bazylikę Wileńską!

Wybitny specjalista fundamentowania i statyki inżynier Henryk Wąsowicz o programie i wykonywaniu akcji ratowniczej

BAZYLIKA DA SIĘ URATOWAĆ Inżynier Henryk Wąsowicz opowiada taką historję:

— Za czasów, gdy studjowałem w Petersburskim Instytucie Inżynierów Cywilnych, wykładał tam znany profes-or statyki Dimitrjew. Swoją ścisłą i — jakby rzeki lajk — suchy przedmiot u-mała on ożywiać właściwem sobie po-czytkiem spojrzeniem na świat i z głęboką wiedzą zespalającą podlegający romantyzm. Dzięki temu wykłady jego należały do najciekawszych. Pewnego razu, a propos jakiegoś zagadnienia na ukłokowe, uczynił on następującą dygre-sję. Będąc kiedyś w Wiedniu, zachoro-wał. Leżał kilka dni w nudnym pokoju hotelowym, i, nie mając nic lepszego do roboty, zaczął dokonywać matematycz-nych obliczeń kościoła św. Szczepana. Kreślił jego wymiary, wyrachowywał wysokość, ustalał stosunek murów i sklepień, obciążenie fundamentów, ciężar wieży itd., słowem — najskrupulat-niej i najwierniej, z matematyczną nie omylnością doszedł do oczywistego wniosku, że kościół św. Szczepana jest tak niematematycznie zbudowany, iż po winien się był oddawna zawalić.

Inżynier Wąsowicz uśmiecha się i dodaje:

— Opowiem panu jeszcze jeden szczegół, mający swoją wymowę: Kiedy rozbiórka soboru w Warszawie trwała zbyt długo i opinia publiczna niecier-piwiła się, postanowiono załatwić rzecz jednym szybkim pociągnięciem: wysa-dzić mury w powietrze. Załadowano od-powiednie zabójcze ilości trotylu — i, Uplywa w napięciu nerwowem kilkana-scie, kilkadziesiąt sekund: sobór stoi. Już rozlega się gwizdy i żarty uliczn-ików. Saperzy nie orientują się czekać dalej, czy zaaplikować wzmocnioną da-wkę. Lecz oto olbrzymie masy soboru, zwolna i ociężałe zaczynają się walić.

— Jakież moral! plynie z tych dwóch ciekawych faktów, panie inżynierze?

Z tych faktów wywnioskujemy nie mo-ział, a wnioski. Po pierwsze: jeśli kościół św. Szczepana przecie stoi i długo jeszcze z pewnością stać będzie, więc i bazylika wileńska nie zawali się tak przedko. Po drugie: przykład warszaw-skiego soboru poucza, jak niewzruszoną

FUNDUSZE MUSIMY ZNALEŹĆ — Niewątpliwie. Ale pod warunkiem. Możliwość uratowania bazyliki nie powinna usnąć naszej czynności. Ra-tować trzeba, póki czas. (A ratować moż-na tylko przy wystarczających środ-kach finansowych. To jest pierwszy i

decydujący warunek. Od niego zależy całkowicie tempo i rezultaty pracy. — Społeczeństwo musi to zrozumieć. Musi również zważyć, że nasze roboty w bazy-lice są tego rodzaju, iż przerywać ich nie wolno. Nietylko dlatego, że każda przerwa pociąga za sobą podrożenie ro-boty. Koniecznością jest zachować ciąg-łość ze względu na sam charakter rato-wniczej pracy. Czy może pan sobie wy-obrazić, aby ktoś walczył z pożarem, za-lewając tylko część płonącego domu, a potem przez chwil kilka odpoczywał i wycekiwał?

Porównanie, którego użył p. inż. Wą-sowicz, nie wymaga komentarzy. Po-winno nas przekonać.

— Względem moralne i religijne — dodaje inżynier — nietylko artystyczne, decydują również o konieczności przy-spieszenia toku prac. Niedobrze jest, jeśli świątynia stoi otoczona czas dłu-ższy ogrodzeniem, jeśli zamknięta jest dla wiernych. Niepewność co do jej przyszłych losów, stan oczekiwania, w jakim znajduje się społeczeństwo — powinny pobudzić jego energję. Po-wiedzmy sobie: bazylika może być ura-towana. Bazylika musi być uratowana. I nie szczędźmy tego, co rozstrzyga spr-awę: pieniądze.

Chełoby się wtrącić i w tem miej-scu coś o kryzysie i zubożeniu po-wszecznem, ale doprawdy, czyż można wspominać o kryzysie, gdy mowa jest o ratowaniu bazyliki?

Nie poruszamy więcej spraw mate-rialnych: pieniądze będziemy dawali. — Zapytajmy lepiej p. inż. Wąsowicza, ile dla zabezpieczenia bazyliki dokonano i jaki jest rozkład prac na najbliż-szą przyszłość.

DOTYCHCZASOWE PRACE.

— Badania i prace inwentaryzacyj-ne — informuje uprzejmie i wyczerpu-jąco p. inżynier — zostały już zakoń-czone. Przeprowadził je szczegółowo

ly, bądź uknęły gdzieś w Petersburgu, a bez takich rysunków i pomiarów pro-wadzenie roboty jest wogóle niepodob-ielstwem.

Ta ważna przygotowawcza została tedy szczęśliwie wykonaną. Wykonano też pod kier. prof. Klosa mozolne bada-nia fundamentów i obciążen gruntu pod świątynią oraz zgromadzone obfi-tny materiał, dotyczący zagadnień sta-tycznych. Z kolei, prawie na ukończeniu są badania stanu i ruchu wód gruntu-nych. Były one konieczne dla okreśie-nia wpływu zjawisk hydrogeologicz-nych na statyczność budowli. Dotych-czasowy rezultat badań wypadł pomyś-ny, ale poczynimy jeszcze badania do-datkowe: pewność musi być absolutnie niezachwiana.

— Do Wilna zjeżdżała niedawno, panie inżynierze, komisja międzymin-sterjalna w sprawie bazyliki. Co miała o-na na celu?

— Komisja ta, stwierdziwszy stan obecny gmachu, zakreśliła program, w którego granicach będą dokonywane prace. Wielką jego zaletą jest ramo-wość, to znaczy, że wytknął on ogólne kierunki pracy, pozostawiając nam wszakże dużą inicjatywę i wolną rękę. W myśl tego programu przystąpiliśmy właśnie do ścisłego ustalenia układu sił, działających w konstrukcyjnych bazy-lik: trzeba dokładnie obliczyć statycz-ność poszczególnych części. Da to moż-ność określić, jakie prace inżynierskie są niezbędne, aby zapewnić murom bez-pieczeństwo i trwałość.

— Są to, powiedziałbym, prace teo-rytyczne, wstępne. Nieprawdaż? A czy-sto materialna robota na czem będzie polegała?

— Zaczynamy — tłumaczy inżynier — od miejsc najbardziej zagrożonych. Portyk zewnętrzny, strona południowa, bazyliki (od skweru), część ściany w

— Kogo z uczonych polskich zna-ją panowie?.. — Antoniego Millera, autora rosyj-skiego podręcznika daktyloskopii... — Tak... Doskonale... A czy panowie nie słyszeli np. o Curie-Skłod-owskiej, czy Brücknerze?.. — O-owszem... Ale dużo nie wiem, bo oni nie nadesłali odpowiedzi! — A kto jest największym polskim muzykiem?

— Aleksander Uniński, zwycięzca na konkursie chopinowskim w Warsza-wie. — Hm... A kogo z powieściopisa-rzy mogą panowie wymienić? — O, sporo! Grus, Furmanik, Nie-siołowski, Wysocki... — No, a co napisali np. Berent, Ka-den-Bandrowski, Rostrowski, Staff, którzy przecież są laureatami nagród literackich?

— N-n-nie wiemy... Nie nadesłali odpowiedzi... — Szkoła wielka, że nie nadesłali! A co panowie o poetach powiecie? — W Charbinie mieszka Stanisław Baliński, w Berlinie — Stanisław Kubi-cki... — Na miły Bóg! Czyż poetów pol-skich tylko poza granicami Polski szu-kać trzeba? — Cóż kiedy nie chcą nadsyłać odpowiedzi!..

Biedną ty, biedna jesteś, o polska kulturo współczesna!..

Waterjan Charkiewicz.

MAUZOLEUM KRÓLEWSKIE RADOSNA WIADOMOSĆ Czy pan inżynier zechce nam o tem mauzoleum powiedzieć?

— Projektodawcą jego jest, jak wiadomo, prof. J. Klos. Projekt, rzecz-można, w ogólnych zarysach jest rekon-strukcją koncepcji, która, jak o tem mo-wią, zachowane plany, powstała już pod-czas budowy kaplicy, to znaczy na po-czątku w. 12-go. Nie urzeczywistniona jej wówczas oczywiście dlatego, że już wtedy napotkano obfite wody gruntowe — słabe zaś środki techniczne owych czasów nie pozwoliły przetrwać jej przeszkody. Usunęmy ją obecnie, i mauzoleum zostanie w najbliższym czasie wzniesione, projekt bowiem jego zo-stał w całości zatwierdzony.

— Jak się przedstawia, jeśli wolno wiedzieć, zakres działania pana inżynie-ra? i stosunek jego do komisji technicz-nej?

— Jestem obdarzony dużą samo-dzielnością i stosunek mój do facho-wej komisji technicznej polega na okre-sowem składaniu sprawozdań z postę-pu robót oraz na uzgadnianiu z nią kwestyj o charakterze zasadniczym.

— To ułatwia niewątpliwie pracę? — Tak, jest to dobry system, trudno bowiem, aby ciało kolegjalne zajmowa-ło się pracami wykonawczymi. Tylko w tem sposób daje się osiągnąć należyte tempo robót. Poza tem, w sprawach tech-nicznych porozumiewam się stale z p. dyrektorem Zubeliewiczem, jako prze-wodniczącym komisji technicznej, i kontakt z nim uważam za bardzo cen-ny. Sprawy zaś natury ogólnej omawia-my z JE, biskupem, Michalkiewiczem jako osobą centralną całej akcji ratun-kowej.

— Na tych informacjach kończymy dzi-siejszą rozmowę z inż. Wąsowiczem. — Przyobiecuję na uprzejmie w dalszym ciągu informować nasze pismo o postę-pach pracy i pokazać nam nauce, jak się wykonywa roboty. W danej chwili moglibyśmy obejrzeć podziemie kap-licy św. Kazimierza. Pompa nieustan-nie odprowadza z niej wodę, która cien-ką warstwą zalega już tylko jej dno. — W miarę usuwania wody, mury pokry-wa się coraz niżej materiałem izolacyj-nym, który, wzmocniony jeszcze dwu-krotnie, uchroni kaplicę całkowicie od niespodzianek wilgoci. Niezadługio resz-tki wody będą wypompowane! Jakże to radosna dla nas wiadomość!

Wskutek tego księga, jeżeli nie iry-tuje, to usposabia czytelnika do żartów. Przeglądając „Kulturę”, jakże jest łatwo przypominąć sobie zeszlornocne odpowiedzi kandydatów do Sanitarnej Podchorążówki („Matejko namalował Obraz Ostrobramski”, „Chopin napisał „owerturę” i t.p.) i wysnuć taką roz-mowę z dwoma polskimi profesorami:

— Kogo z uczonych polskich zna-ją panowie?.. — Antoniego Millera, autora rosyj-skiego podręcznika daktyloskopii... — Tak... Doskonale... A czy panowie nie słyszeli np. o Curie-Skłod-owskiej, czy Brücknerze?.. — O-owszem... Ale dużo nie wiem, bo oni nie nadesłali odpowiedzi! — A kto jest największym polskim muzykiem?

— Aleksander Uniński, zwycięzca na konkursie chopinowskim w Warsza-wie. — Hm... A kogo z powieściopisa-rzy mogą panowie wymienić? — O, sporo! Grus, Furmanik, Nie-siołowski, Wysocki... — No, a co napisali np. Berent, Ka-den-Bandrowski, Rostrowski, Staff, którzy przecież są laureatami nagród literackich?

— N-n-nie wiemy... Nie nadesłali odpowiedzi... — Szkoła wielka, że nie nadesłali! A co panowie o poetach powiecie? — W Charbinie mieszka Stanisław Baliński, w Berlinie — Stanisław Kubi-cki... — Na miły Bóg! Czyż poetów pol-skich tylko poza granicami Polski szu-kać trzeba? — Cóż kiedy nie chcą nadsyłać odpowiedzi!..

Biedną ty, biedna jesteś, o polska kulturo współczesna!..

Waterjan Charkiewicz.

KRONIKA

wileńska

WTOREK Dnia 14 Bazylego jest Bi Jofolny

Wspaność stonca z 337 Zachód stonca z 20.23

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicz-nego U.S.E. w Wilnie

Z dnia 13 czerwca 1932 r. Ciśnienie średnie: 763. Temperatura średnia: +19. Temperatura najwyższa: +23. Temperatura najniższa: +10. Opad: ślad. Wiatr: południowo-wschodni. Tendencja: spadek. Uwagi: rano przelotny deszcz, potem pogodnie.

MIEJSKA — Ceny biletów autobusowych bę-dą niższe. — Do magistratu wpłynęło pismo „Arbonu” w sprawie znizki obe-cnie obowiązujących cen biletów auto-busowych. „Arbonu” wyraża gotowość zrewidowania dotychczasowej taryfy w sensie znizki cen biletów do 20 groszy za przejechanie pierwszych półtora ki-lometra (dotychczas 30 gr.). Propozy-cja „Arbonu” jest nadzieją będzie przy-jęta przez magistrat i to jak najszy-biej.

— O godzinę handlu w soboty i dni przed święteczne. — Stowarzyszenie Kupców i Prze-mysłowców Chrześcijan w Wilnie zwróciło się ponownie do Starosta Grodzkiego z pro-bą o wydanie zarządzenia, zezwalającego na otwieranie sklepów spożywczych w soboty i

nawie bocznej, granicząca z kaplicą św. Kazimierza — oto miejsca, na które zwracamy najbaczniejszą uwagę. Zasto-sujemy nich tymczasowe środki zapobiegawcze: podpieranie murów i skle-pień rusztowaniami oraz wiązanie ich ściągamy żelazniami. Łącznie z tem przystąpimy do takiegoż spajania wią-zań i rozluźnionej konstrukcji dachu, aby powstrzymać jej rozpięnięcie od-działywanie na mury. Trzeciim punktem programu prac jest ogólne wzmacnianie fundamentów, sklepień i filarów.

PODZIEMIA KAPLICY ŚW. KAZIMIERZA — Jaki jest stan kaplicy św. Kazimierza? Czy budzi poważniejsze oba-wy? — Nie. Z podziemia tej kaplicy mu-simy usunąć wodę, która mogłaby wy-wrzeć szkodliwy wpływ na znajdujące się tam dzieła sztuki. Pierwsza izola-cja i prowizoryczne uszczelnienie jest już na ukończeniu. Chodzi przedewsz-yściem o to, by móc przystąpić do rea-lizacji mauzoleum królewskiego w jej podziemiach.

MAUZOLEUM KRÓLEWSKIE RADOSNA WIADOMOSĆ

Czy pan inżynier zechce nam o tem mauzoleum powiedzieć?

— Projektodawcą jego jest, jak wiadomo, prof. J. Klos. Projekt, rzecz-można, w ogólnych zarysach jest rekon-strukcją koncepcji, która, jak o tem mo-wią, zachowane plany, powstała już pod-czas budowy kaplicy, to znaczy na po-czątku w. 12-go. Nie urzeczywistniona jej wówczas oczywiście dlatego, że już wtedy napotkano obfite wody gruntowe — słabe zaś środki techniczne owych czasów nie pozwoliły przetrwać jej przeszkody. Usunęmy ją obecnie, i mauzoleum zostanie w najbliższym czasie wzniesione, projekt bowiem jego zo-stał w całości zatwierdzony.

— Jak się przedstawia, jeśli wolno wiedzieć, zakres działania pana inżynie-ra? i stosunek jego do komisji technicz-nej?

— Jestem obdarzony dużą samo-dzielnością i stosunek mój do facho-wej komisji technicznej polega na okre-sowem składaniu sprawozdań z postę-pu robót oraz na uzgadnianiu z nią kwestyj o charakterze zasadniczym.

— To ułatwia niewątpliwie pracę? — Tak, jest to dobry system, trudno bowiem, aby ciało kolegjalne zajmowa-ło się pracami wykonawczymi. Tylko w tem sposób daje się osiągnąć należyte tempo robót. Poza tem, w sprawach tech-nicznych porozumiewam się stale z p. dyrektorem Zubeliewiczem, jako prze-wodniczącym komisji technicznej, i kontakt z nim uważam za bardzo cen-ny. Sprawy zaś natury ogólnej omawia-my z JE, biskupem, Michalkiewiczem jako osobą centralną całej akcji ratun-kowej.

— Na tych informacjach kończymy dzi-siejszą rozmowę z inż. Wąsowiczem. — Przyobiecuję na uprzejmie w dalszym ciągu informować nasze pismo o postę-pach pracy i pokazać nam nauce, jak się wykonywa roboty. W danej chwili moglibyśmy obejrzeć podziemie kap-licy św. Kazimierza. Pompa nieustan-nie odprowadza z niej wodę, która cien-ką warstwą zalega już tylko jej dno. — W miarę usuwania wody, mury pokry-wa się coraz niżej materiałem izolacyj-nym, który, wzmocniony jeszcze dwu-krotnie, uchroni kaplicę całkowicie od niespodzianek wilgoci. Niezadługio resz-tki wody będą wypompowane! Jakże to radosna dla nas wiadomość!

Wskutek tego księga, jeżeli nie iry-tuje, to usposabia czytelnika do żartów. Przeglądając „Kulturę”, jakże jest łatwo przypominąć sobie zeszlornocne odpowiedzi kandydatów do Sanitarnej Podchorążówki („Matejko namalował Obraz Ostrobramski”, „Chopin napisał „owerturę” i t.p.) i wysnuć taką roz-mowę z dwoma polskimi profesorami:

— Kogo z uczonych polskich zna-ją panowie?.. — Antoniego Millera, autora rosyj-skiego podręcznika daktyloskopii... — Tak... Doskonale... A czy panowie nie słyszeli np. o Curie-Skłod-owskiej, czy Brücknerze?.. — O-owszem... Ale dużo nie wiem, bo oni nie nadesłali odpowiedzi! — A kto jest największym polskim muzykiem?

— Aleksander Uniński, zwycięzca na konkursie chopinowskim w Warsza-wie. — Hm... A kogo z powieściopisa-rzy mogą panowie wymienić? — O, sporo! Grus, Furmanik, Nie-siołowski, Wysocki... — No, a co napisali np. Berent, Ka-den-Bandrowski, Rostrowski, Staff, którzy przecież są laureatami nagród literackich?

— N-n-nie wiemy... Nie nadesłali odpowiedzi... — Szkoła wielka, że nie nadesłali! A co panowie o poetach powiecie? — W Charbinie mieszka Stanisław Baliński, w Berlinie — Stanisław Kubi-cki... — Na miły Bóg! Czyż poetów pol-skich tylko poza granicami Polski szu-kać trzeba? — Cóż kiedy nie chcą nadsyłać odpowiedzi!..

Biedną ty, biedna jesteś, o polska kulturo współczesna!..

Waterjan Charkiewicz.

dni przedświęteczne do godz. 8 wieczorem. Jak wiadomo, sfery kupieckie próbą swoją motywują tem, że zarówno w soboty jak i dni przedświęteczne, konsumenci robią przeważnie większe zakupy artykułów spożywczych, zamykając więc sklepy, prowadzących han-del temi artykułami, o godzinę później stano-wiliby dla szerokiej warstwy ludności znacz-ne udogodnienie.

W myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinach handlu władze administracyjne mogą zezwolić na przedłużenie godzin otwarcia sklepów spożywczych i np. w Warszawie odpowiednie zarządzenie już oddawna zostało wydane. Sądzimy więc, że i wileńskie władze administracyjne ustosun-kują się względem podania Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan przy-chylnie.

— Z posiedzenia magistratu. — Na wczorajszym posiedzeniu magistratu omawiano łącznie z komisją taryfową, sprawę obniżki cen przejazdów autobusami. Zapoznano się również z propozycją Arbonu w tej sprawie, o której wspomniamy na innym miejscu.

— Naprawa teatru letniego. — W najbliższych dniach komisja miejska z inż. Narębskim na czele zbada stan teatru letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. Chodzi o usta-lenie braków technicznych i zalecanie usun-ienia ich.

ZALOBNA — W 33 rocznicę śmierci ś. p. Nadzieji Hryniewskiej, przełożonej pensji w Rydze i w intencji jej zmarłych uczniów będzie odpra-wiona msza św. dn. 14 b.m., o godz. 8-ej ra-no, w kościele św. Trójcy.

ZEBRANIA I ODCZYTY — Ostatnia Sroda Literacka poświęcona Moniuszce. — Jutro kończy Związek Litera-tów swój szósty sezon Śród Literackich ur-ozystym wieczorem, poświęconym 60-iej rocznicy zgonu St. Moniuszki. Na bogaty pro-gram złożą się: referat znanego badacza i właściciela cennych zbiorów muzycznych Edwarda Wrockiego z Warszawy p.t. „Moniuszko w Wilnie”, oraz część koncerto-wa złożona z mało znanych utworów Mo-niuszki; arje i duety śpiewać będą Wanda Hendrychówna i prof. Adam Ludwicz, nie-znane pieśni wykona prof. Zofia Wyleżyńska. Akompanjować i objaśniać będzie Stanisław Wleślawski.

Początek o 8.30 wiecz. Wprowadzeni-goście placą i zł. studenci 50 gr.

— Wileński Towarzystwo Lekarskie. — 21-sze Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 15 czerwca 1932 r., o godz. 20-jej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr 24 z nast. porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia.

2. Prof. Dr. Z. Orłowski: Leczenie emana-cjami radową w Uzdrowiskach polskich, i wskazania do tego leczenia.

3. Dr. Ryll-Nardzewski: Przyczynek do etymologii łupieża Devergie-Besnier.

— Likwidacja Banku dla Handlu i Rzemiosł. — W niedzielę odbyło się za-powiadane posiedzenie udziałowców banku dla Handlu i Rzemiosł, na któ-rem wygłosił dłuższe sprawozdanie lik-widator p. W. Jankowski. Zebrani uchwalili dalszą likwidację przeprowad-zać na zasadach dotychczas stosowa-nych. Ponadto zdecydowano uzupełnić użycia do 100 złotych każdy. Dla zba-dania kto zawinił, że bank upadł, powo-ano komisję w składzie p.p. Korusza-Worobjowa, Pawilonisa i Jakóbczyka.

— Wystawa Moniuszkowska. — We środę 15 czerwca o g. 12 w po. w głównym pawilonie wystawowym w ogrodzie po-Bernardyńskim nastąpi otwarcie wystawy pa-miątek moniuszkowskich. Do cennych zbior-ów skrzętnie — przez długi czas — kompletowanych przez p. Edwarda Wrockiego w Warszawie i dostarczonych przez niego na wystawę wileńską, przybyły zbior, należą-ce do instytucji i osób prywatnych w Wil-nie.

Wystawa bezwzględnie wzbudzi nie-małe zainteresowanie społeczeństwa wileń-skiego, które zechce urzecz pamiętki, zwią-zane z życiem i twórczością wielkiego kom-pozytora polskiego.

— Policja w straży ogniowej. Wczoraj w południe oficer policji śledezej, po porozumieniu się z prezydentem mia-sta przeprowadził rewizję ksiąg i akt znajdujących się w posiadaniu straży ogniowej.

Rewizja spowodowana została przez to, że przeciwko straży ogniowej wszczęte zostało dochodzenie w zwią-zku ze sprawą pobierania nieprawnie op-łat a sprawdzanie i kontrolę gańnic.

— Cmentarz prawosławny terenem wy-praw zbrodniczych. — Ubiegłej nocy niezna-ny sprawcy przedostali się na miejscowy cmentarz prawosławny, skąd skradli z mogiły Kuczyńskiego trzy tręby żelazne z ogro-dzenia ogólnej wartości ponad 30 zł. Pół-cia wdrożyła dochodzenie.

— I słusznie, gdyż o wypadkach okradania lub niszczenia grobów słyszy się coraz czę-sciej.

TEATR I MUZYKA — „Polacy w Ameryce” w Bernardyn-ach. — Dziś, we wtorek dnia 14 czerwca o godz. 8.15 — pełna humoru operetka ze śpie-wami i tańcami Cyryla Danielewskiego p. t. „Polacy w Ameryce”. Jest to najbardziej barwne, wesołe i melodyjne widowisko b. se-zonu. Publiczność żywo reaguje na pełne wesołości sceny, śmiejąc się bez przerwy i okła-skując artystów. Pojawienie się na scenie p. Zielieński, która z „Marjanny Ogórek” zrobia arcydzieło śmiechu i humoru — wy-wołuje entuzjazm na widowni. Świetna gra artystów, przezbawna treść, tańce, dosko-nałe chóry oraz malownicze dekoracje i ko-stjumy — składają się na całość lekką, we-solą i niezapomnianą.

Jutro, we środę 15 bm., o godz. 8.15 „Po-lacy w Ameryce”.

— „Nieuchwytny” Wallace’a w Lutni. — Dziś, we wtorek, 14 czerwca, o godz. 8.15 — detektywistyczny — kryminalna sztuka Wallace’a pt. „Nieuchwytny”. Niesamowita treść, niezwykłe sceny, rozgrywane się za kulissami słynnego londyńskiego Scotland Yar-du oraz w tajemniczym mieszkaniu adwoka-ta Meistera — bez przerwy trzymają w napię-ciu widza, zadającą sobie do końca sztuki trudne do rozwiązania pytanie — kto jest „Nieuchwytnym”? Sztuka ta daje moc sil-nych przeżyć i emocji, w niczem nie ustępu-jąc miejsca najlepszym filmom kryminalnym.

Jutro, w środę 15 bm. o godz. 8.15 „Nie-uchwytny”.

(Dokończenie kroniki wileńskiej na str. 4-ej)

